

Ostrzeżenie czyli#8230;

#8230;oređzia otrzymywane od listopada 2010 roku przez angielskojęzyczną katoliczkę, Maria Divine Mercy (Marię Bożego Miłosierdzia), to pochodzące wprost od Boga Ojca, Jezusa Chrystusa i Matki Boskiej pilne przesłania na czasy ostateczne, w jakich przyszło nam żyć.

Ostrzeżenie, które ma w niedługim czasie nastąpić, będzie aktem oświecenia sumienia dla każdego z ludzi. Związane z nim i z obecnym czasem Apokalipsy proroctwa otrzymuje w języku angielskim Maria, europejska katoliczka, która nie chce w pełni ujawniać swojej tożsamości, ale którą Jezus nazywa siódmym posłańcem na czasy ostateczne. Celem aktu Ostrzeżenia będzie ukazanie nam, co w naszym życiu było grzechem, a co nie. Otrzymywane obecnie przez tę mistyczkę od Jezusa Chrystusa przesłania mają nas na to wydarzenie przygotować. Ci wszyscy, którzy żyją w grzechu, powinni już teraz się wyspowiadać i podjąć pokutę. Zaś ci wierni i oddani Panu Jezusowi wyznawcy powinni się za nich modlić i ponosić ofiary. Nawet bowiem najgorsi grzesznicy i oszuści odnajdą drogę do czystego sumienia i przebaczenia, jeśli tylko zawierzą się Bożemu Miłosierdziu, czyli jeżeli tylko poproszą Jezusa o pomoc i Mu zaufają.

Pan Jezus tłumaczy, że czasy Apokalipsy właśnie nadeszły, i prosi nas, abyśmy Mu uwierzyli, że naprawdę tak jest, i na to się przygotowali. I że zanim nastąpi nowy raj na ziemi, władzę przejmie fałszywy prorok i antychryst wraz ze swymi wasalami. Będą oni tak cudowni i pociągający, i z pozoru tak wspaniałomyślni, że wielu ludzi im się podporządkuje i przyjmie znak bestii czyli rodzaj chipa, który zostanie im wszczepiony i za pomocą którego będą oni przez antychrysta kontrolowani. Wierni Bogu Ojcu i Jezusowi nie powinni się zgodzić na to „wszczepienie”, nawet gdyby musieli się wykazać szczególną odwagą i przyplacić to bardzo ciężkimi warunkami życia. Kto jednak da się oznakować, będzie stracony. Bóg bowiem po krótkim okresie panowania szatana nad światem odbierze mu władzę i go zniszczy, a wraz z nim wszystkich jego „oznakowanych”.

Zanim to nastąpi, dojdzie jednak do wielu niepokojących wydarzeń, katastrof i gospodarczego krachu, do których Bóg musi dopuścić, aby zmniejszyć skalę oddziaływania szatana i jego demonów zła. Działają oni z ukrycia i są póki co niewidoczni dla posługujących się zwykłymi zmysłami ludzi. W ich planie stoi m. in. obalenie obecnego papieża Benedykta i osadzenie na stolicy Piotrowej fałszywego papieża, będącego na usługach piekielnych mocy. Benedykt XVI jest to już ostatni prawowity papież. I dlatego musimy walczyć modlitwą o to, aby jak najdłużej udało mu się utrzymać jako głowa Kościoła.

W sytuacji szczególnego zagrożenia znajduje się dzisiaj młodzież, gdyż szatan oddziałuje na nią z wielką intensywnością poprzez pop-kulturę. Dlatego Jezus błaga młodych ludzi, aby wprost do Niego, Jezusa Chrystusa, się zwracali i z Nim rozmawiali jak z najbliższym przyjacielem. Gdy tego nie uczynią, ich zniewolone przez szatana dusze wylądują po śmierci w krainie wiecznych męczarni. Szatan dobrze wie, że nikt z nich nie zazna wiecznego szczęścia, kiedy uda mu się ich w pełni uzależnić od dóbr tego świata i wymazać z ich życia obraz Boga. Takie dusze znajdują się w diabelskich szponach. Dlatego szatan próbuje jak najwięcej młodych ludzi otumanić i dla siebie pozyskać, oferując im dobra i emocje, okradające ich serca z miłości bliźniego, poświęcenia dla innych i wiary w – pełne upajającej miłości i prawdziwego szczęścia – życie wieczne po tym życiu na Ziemi.

Także cały pop-rockowy przemysł muzyczny odciąga od Boga i wtłacza tysiące nie tylko

młodych i zdolnych ludzi w tryby kariery, która kończy się dla wielu z nich uzależnieniem od narkotyków i alkoholu, a często także samobójstwem albo pobytem w miejscach odosobnienia. Zarówno dla nich, jak i dla ich fanów, media pop-kultury mają stanowić taki substytut (zastępstwo dla) wiary w Boga, mają zająć w ich sercach miejsce należne miłości do natury i do stworzonego przez Boga i oczekującego na nas, po odtrąceniu od władzy antychrysta, nowego świata. Świata pełnego cudów przyrody i takich wzajemnych, uszczęśliwiających więzów miłości, jakich dziś większość z nas nie potrafi sobie nawet wyobrazić. Ten nowy raj stanie się już niedługo realnie istniejącą rzeczywistością – ale tylko dla tych, którzy nie zaprzędą się diabłu i złudnym dobrom tego rozpadającego się na naszych oczach, zdegenerowanego ziemskiego padołu.

Dlatego w pierwszym rzędzie służyć należy Bogu, który pragnie w nas ocalić to, co niewinne i piękne i co czyni nas wiecznie młodymi i pełnymi pozytywnej życiowej energii. Nic jednak nie obywa się bez „odrobiny” cierpienia – jest ono niezbędne, aby móc się wewnętrznie rozwijać i zdać sobie sprawę, że ten świat w jego obecnej postaci jest tylko namiastką tego, co nas oczekuje, kiedy znajdziemy się w przygotowanym dla nas przez Pana Boga raj. Szatan pragnie nam tę szansę odebrać i zwieść nas z drogi, która nas prowadzi do rzeczywistości nowej, szczęśliwej ziemi. My to nasze dusze; które nie umierają, lecz żyją wiecznie. I dlatego szatan, upadły i do cna zdeprawowany anioł, chce nas z nich okraść, oferując naszym ciałom pozorny dobrobyt i chwilowe przyjemności, które mogą nasze dusze na tyle osłabić, że staną się one dla tego monstrualnego zwodziciela i oszusta bardzo łatwym łupem. I dopiero wtedy ci z nas, których lucyferowi udało się oszukać, poznają swój nieodwracalny błąd. Błąd, który – ku swojej zgubie – popełnia dziś tak wielu mieszkańców naszej planety.

Duchowe przewodnictwo Jezusa Chrystusa może wielu uchronić przed wiecznym potępieniem. Pan Jezus – wraz z Bogiem Ojcem, Matką Boską i zastępami aniołów i świętych – będzie się także starał ograniczyć tyranie, jaką na planecie, m. in. poprzez globalizację i monopolizację gospodarki światowej, chce zaprowadzić szatan. Ale nasza wiara, modlitwa i ofiary (np. w postaci ograniczenia konsumpcji i prymitywnych przyjemności) są dla Niego wielką pomocą, a dla nas warunkiem ocalenia nas samych, jak i bliskich nam i kochanych przez nas osób.

Bez modlitwy stajemy się więc łatwym łupem dla demonów szatana, które w sposób dla nas niewyczuwalny pożerają z czasem nasze sumienia i dusze, zachęcając nas w bardzo „humanitarny” i logiczny sposób do porzucenia życia, zgodnego z zasadami religii. Te złośliwe i podstępne duchy ciemności nie mogą nam jednak odebrać naszej wiary, gdyż wszyscy ludzie posiadają wolną wolę i sami decydują, z kim chcą być za pan brat. Dlatego tak niezwykle istotne jest świadomie zwracać się w modlitwie do Boga o wsparcie i ochronę. Jego Miłosierdzie jest potężną duchową siłą, zdolną ocalić nasze serca i przygotować nas na przejście do nadchodzącej rzeczywistości raj. Raju, który już wkrótce ma realnie na Ziemi zapanować – co z kolei sprawia, że szatan, wiedząc, że to jego ostatnie podrygi, ze zwielokrotnioną aktywnością usiłuje na zwieść, ogłupiając nas na wszelkie możliwe sposoby fałszywymi obietnicami i technicznymi nowinkami. Niestety zaś właśnie pop-kultura – niezależnie od wnoszonych przez nią pozytywnych przeżyć i wartości – stała się dla niego areną walki o ludzkie dusze. Zawierzmy więc swoje serca Panu Jezusowi i Jego Matce, której duchowa władza udaremnia wszelkie knowania szatana i armii jego upiórów. Bo to Ona i Jej Boski Syn są dla nas gwarancją, że przez następnych tysiąc lat po obaleniu antychrysta będziemy żyć – wraz z innymi wiernymi Boskim przykazaniem – w przygotowanym dla nas przez Boga Królestwie.

Jezus – najczulszy opiekun naszych serc – prosi nas więc, wręcz błaga, abyśmy przygotowali się na to Ostrzeżenie, które będzie oświeceniem naszych sumień. Prosi, abyśmy teraz jak najszybciej się wyświadcili i dużo modlili za tych, którzy są bliscy naszemu sercu, a także w ogóle za wszystkich ludzi, żyjących w grzechu. Ostrzeżenie – od którego dzieli nas już tylko miesiąc – będzie dla niektórych złoczyńców tak silnym przeżyciem, że spowoduje ich natychmiastowy zgon, jeśli przedtem nie poprosili Boga o Miłosierdzie. Ten akt oświecenia sumień będzie trwał około piętnastu minut i będzie połączony ze zjawiskiem, widocznym dla wszystkich: na niebie zderzą się ze sobą dwa meteory, powodując gigantyczną lunę ognia, na tle której pojawi się świetlisty krzyż. Wielu będzie myślało, że to koniec świata, ale zjawisko to nie będzie groźne dla natury, a jedynie skonfrontuje nas z naszym sumieniem. Dla jednych będzie to więc akt wielkiej radości, dla innych szok psychiczny, który może w trybie natychmiastowym pozbawić ich życia.

Nawet gdyby się miało okazać, że proroctwo to się nie spełni – czyż może nam zaszkodzić, że więcej czasu poświęcimy na modlitwę i powstrzymamy się przez najbliższy czas od niektórych przyjemności, oddając owoce naszej wstrzeźliwości w ofierze Panu Bogu? Czy nie warto temu proroctwu uwierzyć, skoro zyskać możemy tak wiele, a tak niewiele mamy do stracenia?

listopad 2011